



MONITOR

Na Rok Pański 1782.

Num: LXV.

Dnia 14. Sierpnia.

*Możnali więcey poświęcić w dani,
Serce, i siebie oddawszy Pani?
Masz więcey: ukroć tę porę długą,
Ciesz się w papierze szczerą usługą.*

P. M. T.

R rr

Ro.

Rodzicow dobrych, oświeco-
 nych Rodzicow, pierwszy
 iest cel i zamiar uszczęśliwienie
 swych dzieci. > Takie natura wła-
 ła przyrodzenie w naydzikfze na-
 wet umyſły, że ta chęć, ta uſil-
 ność w naytwardſzych ſercach nie-
 gaśnie. Ze zaś ta żądza, rownie
 iako i inne, kiedy wypada z gra-
 nic pomiarkowania, ſtaie ſię gwał-
 towną paſſyą; każda paſſya ćmi
 rozum, i nie iako zdrowe rozu-
 mowanie odbiera, i czyni w ta-
 kowym razie, nayrozumnieyſzych
 ludzi, niepoſobnemi wzięcia od
 ſiebie, co więkſza wzięcia od dru-
 gich porady. A zatym gdy pi-
 ſma, mogą ſię rzetelnie nazwać
 naylepszemi i nayskutecznieyſze-
 mi na tak nieuleczoną chorobę le-
 karzami; gdy w takowych przy-
 padkach ci niemi przyiaciele wier-
 na.

ną i pożyteczną stać się mogą po-
 mocą: ponieważ ci przyjaciele,
 bez gniewu, bez humoru, bez za-
 palenia, bez boiaźni, prawdę mo-
 gą powiedzieć, która chociaż w
 jednym momencie może być od-
 rzucona, w drugim i trzecim le-
 piey uważona, nieznacznie skutek
 może uczynić. Spodziewam się
 tedy, że najszacowniejszy, zacna
 śliczna, i cnotliwa Pani uczynię
 ci dziś prezent, i że go przy-
 miesz za dar uprzejmey przyja-
 źni, za hołd, który życzliwość
 wzajemna koniecznie wkłada na
 serca wdzięczne, kiedy z twoich
 pobudek miłością prawdziwą, i
 łagodną tchnących dla rodzaju
 ludzkiego podam na widok światu
 głęboko rozebrane uwagi; które
 z tak dobrym, z tak miękkim ser-
 cem, iak twoje iedyna słodyczy

i pociecho tych ktorzy z gruntu Cię znają, i znaną poważają; ktore lubo do Ciebie, moia serdeczna przyiaciołko stosować się nie mogą; iednak dla twoich przyszłych dziełek mogą owoc pożyteczny zgotować. Chętnie tę usługę wykonywam. Niech tyle skutku uczyni, ile dobrej chęci zawiera.

Ze Rodzice szukają szczęśliwości swoich dzieci, i usiłowania swoje do tego kierują: to nie dziw. Upatrują oni bowiem w nich właśnie drugie swoje iestestwa: a zatem iako miłość własna jest dla człowieka nayfilnieyszym powabem, tak i w tey okoliczności nieoddzielnym. Lecz uważyc należy, że iako miłość własna może nas nieszczęśliwemi uczynić, gdy jest

jest zbyt uczynna; tak i miłość nas
 drugich, może o nieszczęściu przy-
 prawić, gdy daleko jest posumiona.
 Szczęśliwość człowieka na tym
 się zasadza, na czym, kto sobie ją
 wystawi. Jedni na ambicyi, dru-
 dzy na pozorach, ci na bogactwach,
 drudzy na miernym mieniu za-
 kładają szczęśliwość. Ten pali
 się na słońcu, deszczu i śniegu
 niewygody ponosi, ubiegając się
 w smutnych lasach za zwierzem;
 a często prozno: głód i niewczas
 cierpi; i to szczęśliwością nazy-
 wa. Owe chęć sławy uniesiony,
 całe życie pod bronią, w niesma-
 ku, ustawicznych kłopotach, my-
 ślach, i niebezpieczeństwach for-
 tunę i życie zarazem wydrzeć
 grożących: iednak mówi: o jaka
 to szczęśliwość! Dowcipnie to
 wyraził gładki Horacy.

Ten

Ten w zysku chciwie myśli, ow
 swe w łowach skwarzy,
 Inszy tytułow pragnie, a mnie
 miłość warzy.

Są tacy, którzy w wiejskim
 życiu; i tacy którzy iedynie w
 publicznych mieyscach rozumieją
 znaleźć szczęśliwość. Więc to
 iestestwo od sposobu myślenia bie-
 rze właściwą postawę. Z tym
 wszystkim rzadko kto grunto-
 wney szczęśliwości dochodzi, a
 ta wnas samych ma prawdziwe
 siedlisko: bardzo mało do rzetel-
 nej szczęśliwości potrzeba. O-
 toż właśnie punkt, który zasta-
 nowić, i pociągnąć powinien. >

Już

Już to wyszło teraz z pospoli-
 tego używania; aby Rodzice, u-
 ważając niezmierną władzę swo-
 ię, chcieli byźd raczey tyranami,
 niżli rodzicielskie wnętrzności, dla
 dzieci mającemi: teraz litości peł-
 ni, oświeceni ludzie, to co im
 zbytniego prawo natury nadało,
 sami łagodzą i słodzą; wystawia-
 iąc się dzieciom swoim w postaci
 najżyczliwszych przyjaciół. Ja-
 koż ten miły, ten drogi tytuł
 przyjaźni, komuż lepiej, komu
 przyzwoiciey, komu rzetelniey
 potrafiemy okazać, ieżeli nie tym,
 których równą miłością, iak sa-
 mych siebie kochamy? Jeżeli nie
 tym, których w iednym z sobą
 stopniu szczęśliwości chcielibyśmy
 oglądać? Wielkie to jest dobro-
 dzieystwo, które winni dzieci Ro-
 dzicom, wykarmienie. Większe
 jest

jest nierownie przyzwoita i znaczna edukacya: Lecz tych wszystkich dobrodzieństw jest nie jakim stępem, zasada przyszley całego życia szczęśliwości, ta droga wyboru stanu, którą wszystkie dzieci koniecznie iść muszą: a to jest naywyższe dobrodzieystwo, które od Rodziców mogą dzieci odebrać; i nayżywfzey wymagaiące wdzięczności.

Reszta w przyszłym Monitorze.

